MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

Nr. 76. Warszawa, dnia 31. marca 1928 r.

P R Z E G L A D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n   C o d z i e n n y / .

Nr.76.   Warszawa, dnia 31.marca 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

POLSKA-LITWA.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 29/3. w depeszy z Kowna o wyjeździe delegacji litewskiej porkreśla, że w dotychczasowej dyskusji dyplomatycznej między Polską a Litwą przeciwieństwa ugruntowały się raczej, niż były łagodzone. Jeżeli więc prawdą jest, że litwini mają zażądać w Królewcu odszkodowania za straty rzekomo poniesione w związku z zajęciem Wilna przez gen.Zeligowskiego, to trudno spodziewać się, jak oświadcza dziennik, aby w tem mieście "czystego rozumu" mógł zwyciężyć rozum polityczny, który powinienby prowadzić Polskę i Litwę do porozumienia. Rozum polityczny nie stoi zbyt wysoko ani w Polsce, ani na Litwie, czego dowodów dostarczają codziennie polacy i litwini w swoich stosunkach do Niemiec.

GERMANIA z 30/3.wyraża powątpiewanie, czy konferencja w Królewcu, która jest dopiero konferencją wstępną, pociągnie za sobą właściwe rokowania główne. Dziennik dopatruje się przyczyny uporczywego stanowiska Litwy w obawie Litwy przed kulturą polską, przed pokojowem przenikaniem gospodarczem Litwy przez Polskę, oraz przed roszczeniami wywłaszczonych właścicieli wielkich, którzy uzyskali obecnie obywatelstwo polskie.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 30/3.zamieszcza art.wstkonferencji polsko-litewskiej w Królewcu, w którym zwraca uwagę, iż interesującą jest rzeczą, że konferencja królewiecka odbywa się na neutralnym gruncie Prus wschodnich, poprzez które Polska chętnie chciałaby sięgnąć do morza pod pretekstem, że posiada tam mniejszość polską. Litwini również chętnie chcieliby przyłączyć Prusy wschodnie do swego niewielkiego terytorjum pod pretekstem posiadania mniejszości litewskiej w okolicach Tylży.

Dziennik oświadcza, że nie będzie tracić słów na zbijanie podobnych roszczeń i podkreśla, że zarówno Prusy wschodnie jak i sam Królewiec są poważnie zainteresowane tak pod względem politycznym jak i gospodarczym w obecnych obradach. Gospodarcze porozumienie pomiędzy Polską a Litwą uruchomić może spław drzewa po Niemnie a temsamem ożywić zamarły obecnie ruch portu królewieckiego, Tylży i Kłajpedy. Polityczne porozumienie polsko-litewskie, które doprowadziło do przewagi Polski nad Litwą, oznaczałoby okrążenie całkowite Prus wschodnich, które znalazłyby się w pozycji gorszej, niż obecnie.

Dziennik maluje dalej niebezpieczeństwa, jakie mogłyby wyniknąć w razie czynnej interwencji Polski, zniecierpliwionej kłótniami, rujnującymi Wileńszczyznę. Zawikłania te nie mogłyby być zlokalizowane, jak oświadcza dziennik. Rosja, jako sprzymierzeniec Litwa nie pozostałaby bezczynną. Wszystkie państwa bałtyckie nie poruszyłyby się również i jest rzeczą

wątpliwą, czy fale tego zamętu mogłyby zatrzymać się na niebronionych granicach Prus wschodnich. 4-dniowe rokowania królewieckie - oświadcza dziennik - będą ostrą walką między Zaleskim a Woldemarasem o to, czyja wykładnia rezolucji Rady Ligi Nar.z grudnia jest słuszniejsza. Obie strony wysłały na rokowania jaknajlepszych znawców kwestji polsko-litewskiej. Dziennikarze zagraniczni zebrali się w Królewcu w wielkiej liczbie, tak, że miasto to ma obecnie atmosferę, przypominającą Genewę w czasie sesji Ligi Nar.

VORWAERTS z 30/3.pisze o przyjeździe delegatów polskich i litewskich do Królewca, oraz o licznym zjeździe przedstawicieli prasy zagranicznej. Dziennik pisze, że zewnętrzny obraz rokowań, które są od czasu wojny pierwszemi, jakie prowadzą dwa obce państwa na terenie niemieckim, jest jednem z wielkich wydarzeń politycznych.

NEUE ZURICHER ZTG. z 29/3. W art.wst.pisze, że zadanie Woldemarasa w rokowaniach z Polską jest b.trudne. Choć Stresemann opowiedział się w Genewie za uregulowaniem stosunków polsko-litewskich, to przecież nie leży w interesie Niemiec, aby to miało się stać w postaci polsko-litewskiego zbliżenia gospodarczego, ponieważ groziłoby to niemieckim interesom gospodarczym na Litwie. Zbliżenie polsko-litewskie dopiero wówczas będzie można przyjąć bez nieufności, gdy rokowania handlowe polsko-niemieckie zostaną całkowicie zakończone. Przy dzisiejszym stanie tych rokowań dyplomacja niemiecka nie powinna dopuścić, aby uregulowanie stosunków polsko-litewskich wyszło poza stadjum początkowe.

LIETUVOS ZINIOS z 28/3. z powodu rozpoczęcia się rokowań polsko-litewskich w Królewcu pisze, że dokonać się ma to, co cały czas uważane było za niemożliwe. Litwini zasiądą przy wspólnym stole z Polakami i pertraktować będą w spr.wznowienia stosunków. Napróżno się mydli oczy, że pertraktacje narazie dotyczyć będą jedynie nawiązania stosunków ekonomicznych, że w Królewcu mówić się będzie jedynie o konwencjach pocztowych, telegraficznych, telefonicznych, tranzytowych, spławie drzewa po Niemnie i innych kwestjach "technicznych". Kwestje te - rzecz prosta - są jedynie pierwszem ogniwem w łańcuchu dalszych stosunków. Podpisanie pomienionych konwencyj siłą rzeczy pociągnie za sobą zawarcie prowizorycznego narazie paktu handlowego.

Niepodobna dalej utrzymywać stosunków ekonomicznych bez ochrony konsularnej. Innemi słowy, bezpośrednią konwencją ugody ekonomicznej, będzie uregulowanie stosunków konsularnych itd. Stanąwszy na tej drodze, dojdzie Litwa aż do jej końca, tj. do wznowienia przyjaznych stosunków sąsiedzkich, jakie między członkami Ligi Nar.istnieć powinny.

Niepodobna, rzecz prosta, być przeciwnikiem uczciwego porozumienia. Z całej duszy pragnąć należy zakończenia długotrwałego zatargu polsko-litewskiego. Chodzi jednak o sposób zakończenia zatargu. Niema żadnej racji porzucania dawnego stanowiska. O ile Polska chce pokoju z Litwą, powinna przywrócić paktowi suwalskiemu moc obowiązującą. Jest to conditio sine qua non stosunków polsko-litewskich. W chwili obecnej, kiedy się rozpoczynają narzucone Litwie przez Ligę Nar. rokowania, niepodobna ich wyobrazić inaczej, jak tylko w całej rozciągłości, t.zn.obejmujące całokształt konfliktu polsko-litewskiego wraz z jego przyczynami i konsekwencjami. Niepodobna zrozumieć, w jaki sposób można regulować kwestję komunikacji między dwoma krajami, skoro nie istnieje między nimi nawet prowizorycznie przeprowadzona granica.

SIEGODNIA z 29/3. pisze, iż przedewszystkiem należy skonstatować, iż litewskie sfery rządzące doskonale zdają sobie sprawę ze znaczenia bezpośredniego spotkania z delegacją polską, jak również w doniosłości skomplikowanego problemu rokowań. Myli się ten, kto sądzi, że prof. Woldemaras wykorzysta konferencję królewiecką jedynie w tym celu, aby się ograniczyć do formalnej deklaracji powszechnie znanego punktu widzenia litewskiego sprawy Wilna. Rząd litewski wprawdzie dawnej swej pozycji w spr. wileńskiej nie porzucił, lecz rozumie doskonale, że konferencja ma się odbyć nietylko w celu zadokumentowania po raz setnych swych wzajemnych poglądów.

Królewiec winien stać się krokiem naprzód na drodze likwidacji konfliktu polsko-litewskiego. W Kownie przypuszcza się, że istotnie rokowania królewieckie będą miały takie znaczenie, o ile tylko dyplomatom obu krajów uda się znaleźć formuły o niezbyt obszernej - być może - lecz konkretnej treści. Wiadomą powszechnie jest rzeczą, iż sprawozdawca problemu polsko-litewskiego w Radzie Ligi Nar. p. Blokland nie ograniczył się do swych wystąpień w Genewie. P. Blokland od chwili zamknięcia sesji grudniowej utrzymuje stały kontakt z Warszawą i Kownem. Inni członkowie Rady Ligi Nar. również z niegasnącem zainteresowaniem śledzą dalszy rozwój stosunków polsko-litewskich. Uczynienie kroku naprzód jest kategorycznym nakazem zwłaszcza, iż życie okazało się silniejsze, aniżeli abstrakcyjne formuły polityczne.

Nikt - rzecz prosta - nadzwyczajnych nadziei na Królewcu nie pokłada. Przed Królewcem miało bowiem miejsce całe mnóstwo pertraktacyj polsko-litewskich, delegaci zarówno z jednej jak i z drugiej strony, niejednokrotnie zapewne spotykać się będą w przyszłości. Jak grudniowa sesja Rady Ligi Nar. stała się punktem zwrotnym w rozwoju linji ogólno-politycznej w stosunkach polsko-litewskich, tak Królewiec może się okazać punktem wyjścia dla praktycznego realnego zbliżenia Polski z Litwą. Konjunktury powyższe są możliwe, o ile, rzecz prosta, nie zajdą jakieś niespodzianki, które w polityce, zwłaszcza polsko-litewskiej, bynajmniej nie są wykluczone.
Przs

SIEGODNIA z 30/3. omawia szczególne znaczenie wyboru Królewca, jako miejsca obrad. Autor pisze m.inn. że w razie gdyby nie doszło do nawiązania dyplomatycznych stosunków między Polską a Litwą - co jest najprawdopodobniejsze - Konsulaty obydwu państw w Królewcu przejęłyby szereg funkcyj, które normalnie pełniłyby odnośne przedstawicielstwa w Kownie i w Warszawie.

POSLEDNIE NOVOSTI z 30/3. oświadczają, że konferencja królewiecka rozpoczyna się w warunkach wysoce niepomyślnych. Cały szereg czynników technicznych i psychologicznych stoi na przeszkodzie do dojścia do nieporozumienia. Do pierwszych pismo zalicza usunięcie z programu prac konferencji kwestji wileńskiej, która jest najważniejszym punktem zagadnienia polsko-litewskiego. Przechodząc do czynników psychologicznych, pismo wskazuje na brak zaufania Litwy do pokojowych zamiarów Polski. Większość ludności litewskiej przypisuje Polsce zamiar pochłonięcia Litwy najpierw ekonomicznie a następnie politycznie. W dalszym ciągu pismo wymienia obawy Litwy przed wyższą kulturą Polski, której słaba kultura litewska łatwo stanie się ofiarą.

Wreszcie dziennik podkreśla wielkie wpływy Niemiec w Kownie, gdzie panuje przekonanie, że Litwa może bezkarnie brawurować w stosunkach z Polską, będąc pewna, że znajdzie zawsze obronę w Berlinie i w Moskwie. Nie zważając na tak

niepomyślne warunki, autor artykułu przypuszcza jednak, że strony dojdą do pewnego porozumienia pod wpływem czynników ekonomicznych. Wątpi wszakże, aby porozumienie to mogło być trwałe.

POLSKA-NIEMCY.

BERLINER TAGEBLATT z 30/3.Kor. z Warszawy pisze, że obecna sytuacja przypomina sytuację genewską, kiedy Piłsudski postawił Woldemarasowi kategoryczne zapytanie: "wojna, czy pokój?" Dalej kor. oświadcza, że półurzędowy, bezbarwny komunikat w Epoce o rokowaniach polsko-niemieckich nie powinien być przeceniany, ponieważ sprawa tych rokowań zeszła obecnie na plan dalszy. W kołach rządowych polskich zaznacza się obecnie pewne niezadowolenie, jednakże to niezadowolenie - jak stwierdza kor. - zwraca się nie tyle przeciwko polityce niemiecko-polskiej w ogólności, ile raczej przeciwko pewnej określonej osobistości z łona delegacji niemieckiej. Ponieważ minister Zaleski nie powróci do Warszawy przed środą, a już w piątek na zaproszenie Mussoliniego odjeżdża do Rzymu, więc rokowania polsko-niemieckie zostaną - zdaniem kor. - znowu odroczone.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 30/3. pisze, że polskie przedstawienie sprawy zawiera tylko spór o słowa; choćby rozporządzenie graniczne było formułowane jeszcze bardziej ogólnikowo, to nie zmieniłoby to bynajmniej tego faktu, że zwraca się ono jakby wyłącznie przeciw obywatelom niemieckim. W tym fakcie nie zmieni nic żadne zaprzeczenie. Położenie obywateli niemieckich staje się więc przez to rozporządzenie gorsze, niż przewidziane to było w porozumieniu osiedleńczem, zawartem między posłem niemieckim w Warszawie, a polskim ministrem spraw zagranicznych. Dlatego też jest rzeczą zupełnie uzasadnioną, iż strona niemiecka nawiązała w tej sprawie rozmowy z rządem polskim. Musimy zaczekać na wynik tych rozmów. Jednak już teraz możemy wskazać, iż nawiązanie tych rozmów jest dowodem dobrej woli ze strony Niemiec, które, pomimo wydania przez Polskę rozporządzenia o strefie granicznej, starają się i próbują doprowadzić jeszcze do porozumienia. Strona polska nie może po ostatnich wywodach prasy polskiej powiedzieć tego o sobie.

KREUZZEITUNG z 30/3. pisze z powodu krytycznego stanowiska prasy polskiej wobec wstrzymania rokowań z Niemcami, że nie warto wogóle rozpatrywać bliżej zuchwałej próby fałszowania sytuacji ze strony Polski. Wywody prasy polskiej przypominają stale przysłowie: "Łapaj złodzieja". Polska stara się już z góry uczynić Niemcy odpowiedzialnymi za ewentualne rozbicie się rokowań gospodarczych, chociaż ona to właśnie jest jedynie i wyłącznie wskutek swej nieustępliwości winna temu rozbiciu. Panowie warszawscy, siadający na wysokiego konia, rozbijają sami rokowania przez odrzucanie wszelkich podstaw do rokowań, które mogłyby przynieść rokowaniom tym powodzenie.

KOELNISCHE ZEITUNG z 30/3.Kor. z Warszawy pisze, że podobno odwołanie posła Olszowskiego z Berlina ma nastąpić po wyborach w Niemczech. Na jego miejsce upatrzony jest p. Jackowski, o którym kor. mówi, że jest powszechnie uważany za zdecydowanego rzecznika porozumienia polsko-niemieckiego, mimo, iż przekonania jego musiałyby dotychczas często ustępować przed władzami wyższemi. Miejsce Dyr. Jackowskiego ma zająć Naczelnik Wydziału Wschodniego, p. Hołówko.

CORRESPONDANCE UNIVERSELLE z 28/3. Un diplomat w art. o układach polsko-niemieckich pisze, że ciężkie obecne warunki Prus Wschodnich i upadek zupełny portu w Królewcu są skutkiem wojny ekonomicznej, jaką Niemcy wydały Polsce od dwóch i pół lat. Polska pomimo złej woli Niemiec uczyniła pierwsze kroki ku pokojowi. Obie strony mogą tylko zyskać na ustabilizowaniu stosunków polsko-niemieckich; Czemuż więc Niemcy szukają pretekstu /kongres w Pile i Stołpach/ aby przeszkodzić zawarciu traktatu handlowego w Polsce. Nietylko agrarjusze i ludowcy chcą prowadzić do traktatu klauzule polityczne godzące w suwerenność Polski. Dekret graniczny miał na celu utrzymanie porządku publicznego i zapobieżenie kontrabandzie oraz szpiegostwu. Rząd polski miał wzgląd na drażliwości niemieckie i dekret złagodził. Jeżeli więc rząd Rzeszy zbyt łatwo ulega nakazom wielkich agrarjuszy, czyniąc z traktatu handlowego kwestję polityczną, to należy sądzić, że przez poniżenie traktatu nie chce uznać również status quo terytorjalne.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

THE TIMES z 28/3. Kor' z Warszawy opisując otwarcie Sejmu podkreśla, że porażka min.Bartla jest ciosem dla rządu i przeszkodzi jego planom przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu.

CESKE SLOVO z 29/3. pisze, że kandydatura Daszyńskiego, dawniejszego współpracownika Piłsudskiego na Marszałka Sejmu była ustępstwem socjalistów na rzecz bloku rządowego, aby w ten sposób skłonić go do porozumienia z lewicą. Dziennik zaznacza, że narazie niewiadomo, czy ten cel będzie osiągnięty. Ostentacyjne wyjście ministrów po głosowaniu dowodzi, że Marszałek Piłsudski ma zamiar odpowiedzieć na zachowanie się Sejmu.

CORRIERE DELLA SERA z 28/3. zamieszcza depeszę z Berlina o otwarciu Sejmu, którą zaopatruje tytułami: "Wrzawa i aresztowania w Sejmie polskim". "Porażka Marszałka Piłsudskiego". Opisując przebieg otwarcia dodaje, że koniec posiedzenia był dramatyczny. Kandydat Marsz. Piłsudskiego, prof. Bartel przepadł w drugiem głosowaniu. Nie wiadomo obecnie, jak zachowa się Marszałek Piłsudski i jego zwolennicy wobec nowej sytuacji.

LA TRIBUNA z 29/3.W depeszy z Warszawy opisuje otwarcie Sejmu, ale w tonie przychylnym, o czem świadczą tytuły depesz: "Energiczna postawa Piłsudskiego wobec nowego Sejmu".

IL POPOLO D'ITALIA z 28/3.W depeszy z Berlina p.t. "Piłsudski otwiera nowy Sejm wśród gwizdu komunistów" opisuje przebieg otwarcia Sejmu, względnie objektywny.

LIETUVOS ZINIOS z 27/3.pisze, że Piłsudski mimo całego autorytetu w kraju nie ogłasza się jawnym dyktatorem i przynajmniej nazewnątrz zachowuje pozory demokratyzmu i parlamentaryzmu. W ten sposób posiąga rząd warszawski cel podwójny, wzmacniając z jednej strony sytuację wewnętrzną przez wciągnięcie do twórczej pracy państwowej mniejszości narodowych, z drugiej zaś utrzymuje zagranicą o Polsce opinję państwa praworządnego. Polska o swą opinję zagranicą bardzo się troszczy.

Wybory do Sejmu polskiego dowiodły, że tendencja całego kraju mocno ciąży ku lewicy. W związku z tem, niechybnie zajdzie konieczność orjentowania się rządu polskiego na lewo. Perspektywy takie odbiją się niewątpliwie na rokowaniach polsko-litewskich. Mimo to, że w Polsce, podobnie jak na Litwie, zasadnicze różnice co do konfliktu wileńskiego zauważyć się niemal nie dają, demokracje obu krajów łatwiejby mogły uniknąć konfliktów i znaleźć drogę do porozumienia. W związku ze wzrostem wpływów lewicy w sejmie polskim, oczekiwać można bardziej słusznego ustosunkowania się społeczeństwa polskiego w sprawie wileńskiej.

Z drugiej strony, nie powinno się zapominać, że zanim stosunki polsko-litewskie nie są uregulowane, plusy wewnętrznej sytuacji w Polsce są dla Litwy minusami. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o sprawę wileńską, o której w rezultacie decydować będzie ludność Wileńszczyzny. Sympatje zaś tej ostatniej skłonią się w stronę kraju, mogącego się poszczycić większym ładem wewnętrznym.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

BEZPIECZEŃSTWO I ROZBROJENIE.

LE TEMPS z 28/3. pisze w art.wst., że ciekawem będzie usłyszeć oświadczenie min.Stresemanna w sprawie współpracy Niemiec w dziele organizacji pokojowej. Zachowanie Hr.Bernsdorfa w komisji przygotowawczej wytworzyło pod tym względem wątpliwości, które należałoby wyjaśnić. Zrozumiałem jest podtrzymywanie przez Niemców tezy w sprawie rozbrojenia ogólnego, jako konsekwencji ich własnego rozbrojenia, narzuconego przez traktat wersalski; nie można jednak przypuszczać, aby one chciały podporządkować tej tezie, fałszywej pod względem faktycznym i prawnym całość swojej polityki na gruncie Ligi Nar. Niemcy udały się do Locarna i Genewy, gdyż jedynie współpraca z innymi państwami mogła im zapewnić postępy polityczne i ekonomiczne. Taktyka ta przyniosła im już poważne korzyści, które usprawiedliwiają politykę Stresemanna w oczach społeczeństwa.

W tych warunkach byłoby wielkim błędem ze strony Niemiec, gdyby one miały zmienić zasadniczy kierunek swojej polityki w związku z niepowodzeniem Hr.Bernstorffa w komisji przygotowawczej. Jest to groźba, która przejdzie bez wrażenia, gdyż wprowadzenie jej w życie, zaniepokoiłoby w pierwszym rzędzie samych Niemców.

JOURNAL DE L'EST z 28/3. Eduard Chapuisat w art.p.t. "Bas les masques" wyraża wielkie zadowolenie z porażki Sowietów w Genewie. Być może, że Liga w swych dążeniach do pokoju była nieraz zbyt pobłażliwą dla pewnych delegatów sowieckich, którzy nienawidząc Ligi cisną się do niej, by sabotować jej ustrój. Ciekawe, czy Sowiety zechcą jeszcze kiedy przysłać delegację do Genewy i czy zdając sobie sprawę z takiego fiaska ich akcji, zmienią swój program na bardziej ludzki. Ale byłoby to zbyt wiele z ich strony. Chełpiąc się nie bez racji z utrzymania swego ustroju, który uznały różne państwa, dziwią się, że te same rządy zebrane w Lidze Nar.odrzucają ich teorje. Autor konstatuje, że był to pierwszy cios na polu dyplomatycznym, wysadzający z siodła Sowietów, i wyraża życzenie, aby takich ciosów było więcej dla dobra pokoju światowego i rozbrojenia umysłów.

THE TIMES z 28/3. Kor. z Waszyngtonu pisze, że chóciaż Biały Dom nie udzielił żadnych komentarzy w kwestji propozycji brytyjskich ograniczenia tonażu wielkich statków, to nie należy tego traktować jako wskazówkę, iż prezydent odnosi się do tego projektu nieprzychylnie.

THE DAILY HERALD z 28/3. pisze, że propozycje rządu angielskiego w kwestji ograniczenia tonażu okrętów wojskowych komentowano są nadal nieprzychylnie w Ameryce. "The Herald Tribune" pisze, że nowe propozycje zmierzają do odroczenia lub przeszkodzenia Ameryce osiągnięcia parytetu nawet w odniesieniu do wielkich statków.

LE MILLIETT z 25/3. donosi o wywiadzie senatora Borah z "Observerem" w Waszyngtonie, z racji zarzutów, czynionych Ameryce przez lorda Cecila, że Ameryka nakłada na świat ciężary, nie probując rozwiązać zagadnień, z tego wynikających. Odpierając poszczególne zarzuty senator Borah oświadczył, że jedynym błędem Ameryki było, że nie chciała należeć do Ligi Nar. W Stanach Zjednoczonych niema żadnych entuzjazmów przeciw Europie ani wrogich uczuć względem Anglji, ale Ameryka nie weźmie udziału w kierowaniu sprawami europejskimi, bo ma dosyć trudności z własnemi /jak skandal naftowy/. Ameryka nie będzie już więcej ani grozić, ani zwalczać czyichkolwiek ideałów w Europie. Nie chce ona z nikim współzawodniczyć na morzu, nie czuje żadnej anglofobji, tem bardziej więc zdumiewa nas zarzut proamerykanizmu.

PRASA TURECKA z 27/3. zamieszcza artykuł Janusa Nadi, k[illegible]ry pisze m.inn, iż wpierw należy zagwarantować narodom bezpieczeństwo, aby móc marzyć o rozbrojeniu. Zanim bezpieczeństwo nie zostanie zagwarantowane, wszelkie rozmowy o rozbrojeniu, nawet częściowem, byłyby rzeczą absurdalną. Autor zaleca przyjęcie paktów o nieagresji w myśl propozycji tureckiej. Prasa komentując artykuł Nadi, zaznacza, że - jak wiadomo - propozycja powyższa idzie równolegle z opowiedzeniem się delegacji tureckiej za rezolucją Komisji rozbrojeniowej i świadczy, jak polityka turecka w swym realiźmie daleka jest od propagandowych i sabotażowych enuncjacji sowieckich. Stanowisko zajęte przez Tewfika Ruszdi Beja w Genewie może niewątpliwie ułatwić zbliżenie Turcji do Ligi Nar.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

LE TEMPS z 29/3. pisze w art.wst.: Mowy i oświadczenia Mussoliniego wobec osobistości zagranicznych mają zawsze na celu zapobieganie wszelkim nieporozumieniom co do celów polityki włoskiej i sposobów praktycznego ich przeprowadzenia. Oświadczenia Mussoliniego odnośnie Węgier i rewizji traktatu w Trianon będą niezawodnie szeroko komentowane, szczególniej w państwach Europy centralnej. Ostatecznie można sobie wytłumaczyć to, że Mussolini występuje w obronie Węgier - wobec układu, jaki zawarł z Bethlenem, jednakże gdy utrzymuje, że słuszna zasada nienaruszalności traktatów nie powinna być jednak przeszkodą do przeprowadzenia koniecznych zmian co do poszczególnych punktów, to w tym wypadku Mussolini występuje w obronie tezy, która może w przyszłości w pewnych okolicznościach obrócić się przeciwko Włochom oraz tym państwom, które osiągnęły korzyści terytorjalne naskutek zwycięstwa sprzymierzonych. Naruszenie któregokolwiek z traktatów pokojowych stanowiłoby o możności zakwestjonowania również wszystkich innych traktatów. Mussolini musi niewątpliwie zdawać sobie sprawę z tego, że ani Rumunja, ani Czechosłowacja i Jugosławja nie zgodzą się w żadnym razie na jakiekolwiek zmiany ustanowionych granic, gdyż obrona tych granic stanowi rację bytu M.Ententy.

NEUE FREIE PRESSE z 30/3. Koresp. z Bukaresztu pisze, że wszystkie pisma, oraz oficjalny "Universul" powątpiewają w prawdziwość wywiadu Mussoliniego, udzielonego Rothermerowi i żądają odwołania zawartych w nim wiadomości o granicach Węgier. Dzienniki opozycyjne podkreślają, że polityka zagraniczna Mussoliniego bynajmniej nie odpowiada usposobieniu narodu włoskiego. Gdyby nawet wrogie stanowisko Mussoliniego wobec Rumunji nie uległo żadnej wątpliwości, to i wówczas Rumunja nie zostanie odosobniona.

THE DAILY NEWS z 28/3.zamieszcza art.wst., w którym ostro występuje przeciwko Mussoliniemu z powodu jego polityki w Tyrolu, wykazując, jak wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju Europy pociąga tego rodzaju polityka. Dyktator faszystowski nie liczy się zupełnie z wymogami międzynarodowej przyzwoitości. Brytyjscy mężowie stanu, jak Churchil i Chamberlain dają bukiety człowiekowi, którego megalomanja jest największem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego od czasu Kajzera. Najwyższy czas, by angielscy mężowie stanu zastanowili się nad sytuacją. Patrzeć spokojnie, jak Mussolini tworzy nową Alzację i Lotaryngję i lekceważy opinję publiczną, nie leży w tradycji brytyjskiej. Mussolini posunie się tak daleko, jak będzie mógł. Zachodzi potrzeba zwrócenia mu uwagi.

THE DAILY NEWS z 28/3.zamieszcza art.swego specjalnego korespondenta o prześladowaniach stosowanych przez Włochy wobec południowego Tyrolu. Rząd włoski za wszelką cenę postanowił usunąć wszelkie ślady kultury niemieckiej w kraju, w którym 55 % ludności sąjest niemcami.

LA TRIBUNA z 29/3. drukuje depeszę z Zagrzebia, że prasa chorwacka zmieniła ton i zaznacza, że Włochy działają energicznie i stanowczo, jakkolwiek z zupełną notąpokojową. Novosti piszą m.inn., że z polecenia rządu włoskiego minister Bodrero zaprotestował przeciw wyrokowi sądu jugosłowiańskiego w sprawie towarzystw włoskich w Dalmacji, gdyż uniemożliwia to rozwój i pomyślność tamtejszych towarzystw włoskich.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z.S.R.R.

THE DAILY TELEGRAPH z 28/3.Kor. z Berlina pisze, że duże zainteresowanie wywołała wiadomość, podana przez"Rul" o zamierzonem ustąpieniu Cziczerina. Informacja ta podobno pochodzi z Komisarjatu do spraw zagranicznych w Moskwie, gdzie nie ukrywa się, iż prowadzenie polityki sparaliżowane jest przez względy polityki partyjnej oraz przez wymogi bezpieczeństwa państwa, nawet gdyby rezultatem miała być całkowita izolacja Z.S.R.R. Kor "Rul" uważa, że miejsce Cziczerina obejmie człowiek, który będzie narzędziem w rękach O.G.P.U.

THE DAILY TELEGRAPH z 28/3. Kor. z Berlina pisze, że duże zainteresowanie wywołała wiadomość

THE MANCHESTER GUARDIAN z 27/3.zamieszcza list do redakcji Coates sekretarza anglo-rosyjskiego Komitetu, w którym autor nawiązując do art.pisma zawierającego przekonanie, iż"Rosja posiada największą armję na świecie i nawet w stosunku do jej wielkiej ludności, armja utrzymywana jest wielka" stwierdza, że nie jest to zgodne z faktami. Autor podkreśla że wszystkie siły zbrojne w Rosji sowieckiej łącznie a mianowicie lądowe, morskie i powietrzne wynoszą 562.000 podczas gdy armja francuska według statystyki w "Europa Ear.Book" nie obej-

mującej sił morskich i powietrznych w r.1926, wynosiła 745.000. Wziąwszy pod uwagę ludność Rosji Sowieckiej prawie 150.000.000 ZSRR. posiada faktycznie jedną z najmniejszych armij na świecie. Ilość ludzi pod bronią w Rosji na 10.000 wynosi 38 w porównaniu, gdy we Francji na 10.000 jest 70 ludzi pod bronią, w Polsce 97, przeszło 100 na Litwie, 160 w Estonji.

Dziennik w odpowiedzi na powyższy list stwierdza, że cyfra, podana przez Coales'a 562.000 mająca obejmować ogólną siłę liczebną armji sowieckiej jest nieścisła i nadal stoi na stanowisku że Rosja posiada największą armję.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E .

THE DAILY TELEGRAPH z 28/3.Kor.dypl.podkreśla, że wszelkie zaniepokojenie w Rumunji z powodu ostatniej rozmowy między nowym ministrem brytyjskim w Bukareszcie Robertem Greg'em i przywódcą obecnej opozycji parlamentarnej Maniu jest zupełnie nieuzasadnione. Niestety, pisze autor - w niektórych kołach rumuńskich rozmowa ta została przedstawiona jakoby była ona démarche, przedsięwziętą zgodnie z rzekomemi instrukcjami z Londynu. Niektóre osoby posunęły się tak daleko, że twierdziły, iż Greg starał się wpłynąć na kwestję "optantów".

THE DAILY HERALD z 28/3.Reuter z Peszawaru donosi o pewnym niepokoju, panującym w Afganistanie z powodu warunków ekonomicznych. Wielkie opady śnieżne i nieurodzaj mogą doprowadzić do głodu.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 29/3. pisze, że według wiadomości, nadeszłych z Warszawy, Chamberlain ma przybyć do Warszawy w połowie maja, gdyż został zaproszony przez Marszałka Piłsudskiego w czasie jego pobytu w Genewie.

MESSAGGERO z 29/3. omawia wiadomość o ambasadzie polskiej w Turcji, zaznaczając, że to zbliżenie Polski z Turcją jest bardzo symptomatyczne jako zbliżenie sąsiadów Związku Sowieckiego. "Messaggero" przypomina, że Turcja ostatnio zaproszona była do udziału w pracach Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej na wniosek Polski, co było specjalnie złem okiem widziane przez Litwinowa. W dalszym ciągu dziennik przypomina nieudałą akcję Litwinowa, aby zeskamotować inicjatywę polską i kończy uwagą, że te fakty wykazują na wyzwalanie się Turcji z pod wpływu Sowietów politycce międzynarodowej.

THE DAILY TELEGRAPH z 27/3.Kor.dypl.pisze, że prawdopodobnie pułk.Ryan będzie mianowany na stanowisko brytyjskiego Wysokiego Komisarza w Koblencji. Stanowisko to zostało opróżnione przez śmierć Earla Erroll'a.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 26/3.Art.red.pisze o traktacie arbitrażowym grecko-rumuńskim, że oba państwa dają w nim wyraz zasadom pojednania i nieagresji, na których jest oparta Liga Nar. i dowód nieoczekiwanego przywiązania do wysokiej instytucji genewskiej. Poza tem nowy traktat ma wielkie znaczenie dla ogólnych stosunków państw bałkańskich. Wszystkie te zagadnienia wymagają specjalnej analizy, którą autor zapowiada w przyszłym artykule.